

Pisałem w swoim czasie, że nazwy są...

Właśnie jednym z takich braków słownictwa politycznego, będącym źródłem nader częstych nieporozumień jest powszechnie przyjęty podział ruchów politycznych na prawicowe i lewicowe.

I wiąże się z tym jeszcze jedno przekonanie, a mianowicie, że tylko lewicowiec może zajmować się zagadnieniem nędzy, że tylko on będzie starał się uczenie o poprawienie bytu bezrobotnych...

Oba te założenia, jak już wspominałem, są najzupełniej błędne i są z jednej strony wytkniętym nieporozumieniem słownym, wskutek którego nieporozumienia słownego, wskutek urzeczania przy dalszymże zmienieniu wa...

Czemże więc jest prawicowość i lewicowość?

Naszym zdaniem, na prawicowość składa się cały szereg elementów wyłącznie moralnej natury. W pierwszym wiale rzędzie etyka katolicka, jako pewne trwałe, niezmiennie normy poglądu na świat, tworzące w jednostce pewne stałe zasady postępowania i działania.

Mysł Mocarstwowa jest organizacją prawicową, ale organizacją prawicową w tym właśnie nowym znaczeniu. Światopogląd nasz opieramy na zasadach przede wszystkim moralnych, duchowych — irracjonalnych. To

wszystko, co jest tylko racjonalne, tylko potrzebne wygody i dobrobytu materialnego, odrzucamy i pomijamy, bo to jest za mało zwierzęce, a za mało ludzkie.

Z tego wszystkiego nie wynika hynajmniej jak się z dotychczasowego sensu słowo „prawicowość” wyprowadza, że nie interesujemy się zagadnieniem nędzy i bezrobocia, że wobec tego wszystkiego przechodzimy obojętnie, dbając wyłącznie o swój interes. Przeciwnie. W myśl zasadniczego założenia naszej ideologii — budowy Polski - Mocarstwa — zajmujemy się, musimy się zajmować tym niezmiernie ważnym problemem życia społecznego i znaleźć dla niego właściwe rozwiązanie.

Byłem na filmie „Sabra”. Już widzę, jak napotykać ondek rzucam mi w oczy: „ty, filosemito”. Już widzę, jak „młody” legionista ciesz się patrzeć na afisz filmu o Palestynie.

O sympatiach kolektywistycznych tej organizacji wiemy aż nadto dobrze. Nie trzeba tego stać rzeczy udowodniać, ani analizować. Wystarczy przejrzeć kilka numerów „Państwa Pracy” — oficjalnego organu Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa (dla jakiego państwa?), żeby się przekonać, że nastrojów przewrotu społecznego, którego posmak miał wygłoszony przez Zagórskiego w chwile po uchwaleniu konstytucyjny referat, pa nje tu nie podzielił. O tem wiemy dobrze...

Musimy sięgnąć w przyszłość. Rzućmy okiem na omówiony komunizm. To są fakty. Te fakty należy stwierdzać, ujawniać i protokółować, konieczne protokółować. Jeżeli ich nie zaprotokółujemy, Legion Młodych ich się wyprze. Nie mówię tego nawet w czasie przysięgi. Legion Młodych się ich wyprze. W chwili, gdy kolektywizm, suto okraszony bezbożnictwem, naprzęży się do nie możliwych granic, potrzeba było alarmu i listu pasterskiego. Nikomu jednak, kto się tu sytuację wytworzoną organizacją interesował nie było tajemnic, że o ile list pasterski słusznie napominał bolszewizmowi młodzieży, o tyle nie miał racji w przezeńmianiu nastawienia ideowego Legionu. Czem był kolektywizm? Zapewniłem pustej przestrzeni, którą inne organizacje wypełniają ideologią. Natomiast koncepcja sjonizmu jest „wynalazkiem” Legionu Młodych odniedawna.

Jeżeli Legion Młodych dzisiaj wypiera się kolektywizmowi, o którym się pisało i mówiło z takim entuzjazmem, to naprawdę wydaje się niechlubne świadectwo o swojej przeszłości. Z przeszłości tej pamiętamy jeden moment. Legion Młodych zeznał chęć mieć ideologię. Pierwsze wzmianki odbyły się do Myśli Mocarstwowej po — solidaryzm. Solidaryzm, naszym zdaniem, jest koncepcją służącą Cieszyliśmy się, że nasze hasła trafiają do przekonania nawet legionistów. Ale niestety bliższym zdaniem, że ideologię nie można „wymieść” skąd się da. Ideologię trzeba wytworzyć zgrany wysiłkiem woli, rozumem i sercem. Legion Młodych to zignorował z prostych przyczyn. O woli w Legionie nie można mówić, można mówić o woli poza Legionem.

Mimo, że — powiem grzecznie — „pożycono” solidaryzm od Myśli Mocarstwowej, Legion Młodych pozostawił sobie zabawkę w ugrzązł w „kompleksie” (nienawidzę tego sł

I jeszcze jedno. Nasz ideał naczelny to Polska - Mocarstwo. Dążąc do niego, nie możemy dłać o interes jednej jakiejś klasy, jednej jakiejś grupy. I dlatego tworząc naszą ideologię, zajmujemy się nie tylko problemem nędzy, tylko warstwą nieposiadającą. Dbamy o wszystkich w równym stopniu, interesujemy się całym społeczeństwem i wszystkimi jego warstwami.

1) Tendencje reformatorskie. Wszystkie ugrupowania akademickie stwarzają programy gruntownego zreformowania obecnego stanu rzeczy. 2) Apoteoza państwa jest propagowana nie tylko przez tak zwane organizacje państwowe, lecz również przez ugrupowania narodowe, które posiadają w pewnym stopniu odmienny pogląd na samo pojęcie państwa. 3) Uznanie pracy i zasług na rzecz dobra zbiorowego jako kryterium praw i obowiązków obywatelskich. 4) Oparcie ustroju politycznego na silnej władzy wykonawczej. 5) Elitaryzm jest propagowany przez wszystkie organizacje nawet ultra demokratyczne. 6) Ustrój korporacyjny ma zwolenników wśród przeważającej większości młodzieży akademickiej.

O przemianach w młodzieży „Narodowej” i „Legionie Młodych” pisze Jan Frankowski w ostatnim numerze poznańskiego „Myśli Akademickiej”. Szeregownie zainteresował się autor zwrotem „frontem do proletariatu” młodzieży „radykałno - narodowej”. I zupełnie szczerze kol. Frankowski ten zwrot ku zagadnieniom społecznym pochwała. Nie wróży mu tylko powodzenia.

Przed ferjami endeckie gazety pisały ze swego rodzaju entuzjazmem, jak na pewnym etapie komendant tegoż kolektywizującego i solidaryzującego Legionu wspaniał: „Precz z żydami!” Już nie „ze swego rodzaju”, lecz po prostu z entuzjazmem jego satelici odhulnicy: „Precz z żydami!”. Nie wiem, czy potem leż joniści poszli bić szyby razem z endeckami, czy może odecey ot! dla opozycji, wzięli żydów w obronę, doś! że trochę choć niebardzo zdziwiliem się, czytając w osławionem „Państwie Pracy”, że kwestię żydowską można rozwiązać przez „sjonizm”. Napisane to było w tonie, jakby autor o Pruszyńskim nie słyszał (jak na legionistów takie ozytanie możliwe) — zresztą to nie Marks. Po wyżej cytowanym wypadku z solidaryzmem doszliśmy do przekonania, że Legion Młodych cierpi na KLEPTOMANIĘ IDEOWĄ. I fakt ten nas wcale nie zdumiewa. Legionu Młodych nie tworzyli młodzi. Twórcami jego byli starsi, co go potrzebowało dla celów politycznych.

„Zrąb” o Mocarstwach. „Musimy to stwierdzić z niepokojem, że młodzież dzisiejsza w stosunku do własnego Państwa jest indferentna — i to niezależnie od różnic w swych poglądach politycznych. Jednym ideą państwa przestają się derywować społecznie, innym narodowe, ale nagoś! stwierdzić możemy brak potężnego instynktu własnej państwowości, któryby darczyła dusze więzią potęg państwowej polskości. Jeden widzą w państwie polskiem system nieuki kapitalistycznego mas, inni niesprawiedliwość społeczną ze złem rozłożeniem podatków, a jeszcze inni „nienawistny” rząd, który im przysłała istotną rację, — zaś wszyscy

Film „Sabra” wypadł sto razy bliżej, niż to, do czego miałyby być niejako ilustracją, książką Pruszyńskiego. Film „Sabra” je

całą uwagę czytelnika od jej moralnego ubóstwa. Już sam fakt, że autor umieścił swego bohatera w środowisku sobie wrogim, pozwalał przypuszczać, że odnosi się do niego z antypatją. Jednakże już w czasie czytania tej powieści powstają pewne podejrzenia. Zastanawia dziwna staranność, pieczołowitość w rysowaniu sylwetki, coś jakby ukryta sympatja autora dla swego bohatera, obwisła czystej zresztą woli. Przeciwnie wyraźną intencją tej powieści było oczernienie środowiska rządzącego, które kinowym zbiegiem okoliczności wynosiło Dyzną na szczyty kariery, nie zaś bohatera-pionka w rękę losu i matola, który osobiście nie poza hajdaetwem i głupotą nie reprezentował. Tymczasem stało się tak, że środowisko dymnitarzy zbladło i zamgłoli się w blasku „ciemnej gwiazdy” Nikodema Dyzny. Dyzna zdeszłował zainteresowanie czytelnika na sobie.

Moralne założenia osiągnęły niemoralny skutek. Łajdak-karjerowiec triumfuje i doprawdy można odnieść wrażenie, że sympatja autora są po jego stronie. Były to tylko podejrzenia. W „Karjerze Nikodema Dyzny” niema konfliktu moralnego, niema przeciwstawienia wartości dodatnich ujemnym. Jest tylko „grudaszkiecy cham” i jego satelici — wszystko zresztą szuje. Trudno zatem określić w jaką stronę zwracają się sympatja autora. Bądź co bądź z całego tego lajdackiego towarzysztwa najchętniej bodajże autor przestaje z Dyzną, jego karjera i powodzenie opisane jest z jasnopoznaowaną niechęcią.

Numer 3 Myśli Mocarstwowej (Warszawa) zamieszcza ciekawy artykuł Konstantego Lubieńskiego p. t. „Młode pokolenie”. Omawiając różnice światopoglądów młodego pokolenia, stwierdza autor, że istnieje, również wiele kwestyj, co do których wszystkie (lub prawie wszystkie) ugrupowania młodzieży są zgodne.

1) Tendencje reformatorskie. Wszystkie ugrupowania akademickie stwarzają programy gruntownego zreformowania obecnego stanu rzeczy. 2) Apoteoza państwa jest propagowana nie tylko przez tak zwane organizacje państwowe, lecz również przez ugrupowania narodowe, które posiadają w pewnym stopniu odmienny pogląd na samo pojęcie państwa. 3) Uznanie pracy i zasług na rzecz dobra zbiorowego jako kryterium praw i obowiązków obywatelskich. 4) Oparcie ustroju politycznego na silnej władzy wykonawczej. 5) Elitaryzm jest propagowany przez wszystkie organizacje nawet ultra demokratyczne. 6) Ustrój korporacyjny ma zwolenników wśród przeważającej większości młodzieży akademickiej.

O przemianach w młodzieży „Narodowej” i „Legionie Młodych” pisze Jan Frankowski w ostatnim numerze poznańskiego „Myśli Akademickiej”. Szeregownie zainteresował się autor zwrotem „frontem do proletariatu” młodzieży „radykałno - narodowej”. I zupełnie szczerze kol. Frankowski ten zwrot ku zagadnieniom społecznym pochwała. Nie wróży mu tylko powodzenia.

„Zrąb” o Mocarstwach. „Musimy to stwierdzić z niepokojem, że młodzież dzisiejsza w stosunku do własnego Państwa jest indferentna — i to niezależnie od różnic w swych poglądach politycznych. Jednym ideą państwa przestają się derywować społecznie, innym narodowe, ale nagoś! stwierdzić możemy brak potężnego instynktu własnej państwowości, któryby darczyła dusze więzią potęg państwowej polskości. Jeden widzą w państwie polskiem system nieuki kapitalistycznego mas, inni niesprawiedliwość społeczną ze złem rozłożeniem podatków, a jeszcze inni „nienawistny” rząd, który im przysłała istotną rację, — zaś wszyscy

Nowe pismo mocarstwowe. Ukazało się niedawno nowe pismo mocarstwowe — „Dwa Miecze” — jako organ Myśli Mocarstwowej okręgu lwowskiego.

„Zrąb” o Mocarstwach. „Musimy to stwierdzić z niepokojem, że młodzież dzisiejsza w stosunku do własnego Państwa jest indferentna — i to niezależnie od różnic w swych poglądach politycznych. Jednym ideą państwa przestają się derywować społecznie, innym narodowe, ale nagoś! stwierdzić możemy brak potężnego instynktu własnej państwowości, któryby darczyła dusze więzią potęg państwowej polskości. Jeden widzą w państwie polskiem system nieuki kapitalistycznego mas, inni niesprawiedliwość społeczną ze złem rozłożeniem podatków, a jeszcze inni „nienawistny” rząd, który im przysłała istotną rację, — zaś wszyscy

Nowe pismo mocarstwowe. Ukazało się niedawno nowe pismo mocarstwowe — „Dwa Miecze” — jako organ Myśli Mocarstwowej okręgu lwowskiego. Pierwszy numer nowego pisma przynosi jednak miał wielką zaletę. Był zrobiony z entuzjazmem. Entuzjazm ten było widać także na twarzach publiczności żydowskiej, która wypełniła salę kina „Pan”.

Niestety nie tylko szczerzy krytycyzm i sumienie, ale (nawet dużo częściej) zawiedzione ambicje prywatne, niedoświadczenie zawodowe, powodują nastawienie opozycyjne wobec pozytywnej rzeczywistości. Jeśli się ma wyraźnie wytkniętą drogę, to się będzie miało wrogów nie tylko wrogów, ale także i to przede wszystkim wśród tych, którzy wogóle dążyć do czegoś nie mają chęci, lub nie umieją.

Oto są litanie tęsknych do złotu. W „Ostatniej Brygadzie” demaskuje autor nie tyle swoich wrogów, ile siebie i swe środowisko nieczadłowiec. „Karjera Dyzny” ma założenia (tylko negatywne, podobnie jak paszkwil. Inaczej z „Brygadą”. Tu już są, a raczej w myśl intencji autora mają być pozytywne wartości. Sens moralny każe oczekiwać wymarcia pokolenia „Ostatniej Brygady”, a wtedy przysiędnie nowo, uczciwie, plus jeden przedstawiciel dawnego, t. zn. Dowmunt. Tutaj przeciwstawia się solidnie dzisiejszości entolija jutrzeńce przyszłości. I z tem jest właśnie gorzej. Dopóki mowa o ciennych indywidualnościach, ich hajdaeckich karierach i zarobkach — treść jest szczerą, żywą, nawet przekonującą. Gdy chodzi jednak o przedstawienie, o sprawidlowych młodzieńców przyszłości, autor albo jest bezbarwny i nie szczerzy, jak w rysunku postaci Janka, który nie ma ani odrobiny życia, tak bardzo jest papierową figurą albo już wyraźnie zamierza, gdy taki np. Roman Rzecki „zbiegający się opinii” ideologa elity, grunlujejąc się kol

tymi śmiertelnikami, o których możnaby powiedzieć przyswitem ludowem: konia kują, a żaba nogę podnosi. Dlatego też, syntetyzując nasze uwagi na temat ostatnich prapismian w Młodzieży Wszechołskiej, napiszemy, że niewiele spodziewamy się w życiu polskim po tej „rewolucji pałacowej” w obozie endecków. Jesteśmy zadowoleni, że nareszcie młodzi radykałci przestali główną uwagę zwracać na teren akademicki, rząc się do opowania mas, śniąc o rewolucji proletariatu. To będzie dla nich w przyszłości nagrobkiem.

1) Tendencje reformatorskie. Wszystkie ugrupowania akademickie stwarzają programy gruntownego zreformowania obecnego stanu rzeczy. 2) Apoteoza państwa jest propagowana nie tylko przez tak zwane organizacje państwowe, lecz również przez ugrupowania narodowe, które posiadają w pewnym stopniu odmienny pogląd na samo pojęcie państwa. 3) Uznanie pracy i zasług na rzecz dobra zbiorowego jako kryterium praw i obowiązków obywatelskich. 4) Oparcie ustroju politycznego na silnej władzy wykonawczej. 5) Elitaryzm jest propagowany przez wszystkie organizacje nawet ultra demokratyczne. 6) Ustrój korporacyjny ma zwolenników wśród przeważającej większości młodzieży akademickiej.

Mój złośliwy a niedyskrotny kolega „po faelu” z „Buntu Młodych” — znany ze swoich świętych „Przełogów Prasy” — Franciszek Czerwiński, brzydki — excusez le mot — speełak „Legion Młodych”.

Twierdzą, że „Legion Młodych” nie chce się zadowolić dotychczasowymi źródłami finansowymi. Twierdzą, że nie wstydzi się być finansowanym przez ZSRRL, a z drugiej strony przez hrabów polskich.

Numer marcowy czasopisma „Legion Młodych” zawiera w sobie także dwa interesujące ogłoszenia. Ogłoszenie SOWIECKIEJ PAŃSTWOWEJ INSTYTUCJI „MIEBUDNARODNAJA KNIIA” I OGŁOSZENIE DOBR „ROS” ADAMA HR. BRANICKIEGO. To ostatnie na całą ogromną stronę „Legion Młodych”. Pierwsze na 1/4 strony.

PAN HRABIA ADAM BRANICKI, ORDYNAT, (tytułatura „Legionu Młodych”) DAJE 1000 ZŁOTYCH ORGANIZACJI, W KTOREJ PROGRAMIE MIEŚCI SIĘ NATYCHMIASTOWE UPANSTWOWIENIE LĄGÓW I WYWŁASZCZENIE WIELKIEJ WŁASNOŚCI BEZ ZADNEGO ODSZKODOWANIA.

Drodzy nasi rówieśnicy z „Legionu Młodych”! Mieście trochę wstydu. Albo nie są dajcie konfiskaty dóbr hrabiowskich, albo nie bierzcie od nich pieniędzy.

Kol. Czerwiński zapomina o jeszcze jednym ogłoszeniu „Legionu Młodych”, rozbrajającym w swej naiwności „Żądany rozwinięcia organizacji zachowawczych”!

Wszystkie te trzy ogłoszenia, w połączeniu z hasłami „Legionu” tworzą wyjątkowo piękną całość.

„Zrąb” o Mocarstwach. „Musimy to stwierdzić z niepokojem, że młodzież dzisiejsza w stosunku do własnego Państwa jest indferentna — i to niezależnie od różnic w swych poglądach politycznych. Jednym ideą państwa przestają się derywować społecznie, innym narodowe, ale nagoś! stwierdzić możemy brak potężnego instynktu własnej państwowości, któryby darczyła dusze więzią potęg państwowej polskości. Jeden widzą w państwie polskiem system nieuki kapitalistycznego mas, inni niesprawiedliwość społeczną ze złem rozłożeniem podatków, a jeszcze inni „nienawistny” rząd, który im przysłała istotną rację, — zaś wszyscy

Nowe pismo mocarstwowe. Ukazało się niedawno nowe pismo mocarstwowe — „Dwa Miecze” — jako organ Myśli Mocarstwowej okręgu lwowskiego. Pierwszy numer nowego pisma przynosi jednak miał wielką zaletę. Był zrobiony z entuzjazmem. Entuzjazm ten było widać także na twarzach publiczności żydowskiej, która wypełniła salę kina „Pan”.

Niestety nie tylko szczerzy krytycyzm i sumienie, ale (nawet dużo częściej) zawiedzione ambicje prywatne, niedoświadczenie zawodowe, powodują nastawienie opozycyjne wobec pozytywnej rzeczywistości. Jeśli się ma wyraźnie wytkniętą drogę, to się będzie miało wrogów nie tylko wrogów, ale także i to przede wszystkim wśród tych, którzy wogóle dążyć do czegoś nie mają chęci, lub nie umieją.

Oto są litanie tęsknych do złotu. W „Ostatniej Brygadzie” demaskuje autor nie tyle swoich wrogów, ile siebie i swe środowisko nieczadłowiec. „Karjera Dyzny” ma założenia (tylko negatywne, podobnie jak paszkwil. Inaczej z „Brygadą”. Tu już są, a raczej w myśl intencji autora mają być pozytywne wartości. Sens moralny każe oczekiwać wymarcia pokolenia „Ostatniej Brygady”, a wtedy przysiędnie nowo, uczciwie, plus jeden przedstawiciel dawnego, t. zn. Dowmunt. Tutaj przeciwstawia się solidnie dzisiejszości entolija jutrzeńce przyszłości. I z tem jest właśnie gorzej. Dopóki mowa o ciennych indywidualnościach, ich hajdaeckich karierach i zarobkach — treść jest szczerą, żywą, nawet przekonującą. Gdy chodzi jednak o przedstawienie, o sprawidlowych młodzieńców przyszłości, autor albo jest bezbarwny i nie szczerzy, jak w rysunku postaci Janka, który nie ma ani odrobiny życia, tak bardzo jest papierową figurą albo już wyraźnie zamierza, gdy taki np. Roman Rzecki „zbiegający się opinii” ideologa elity, grunlujejąc się kol

„Opowiadam się bezwzględnie za wyrabianiem światopoglądów, potępiając działalność czynną, a to z następujących powodów: 1) Polityka, szczególnie wtedy, gdy towarzyszy jej działalność polityczna, zostaje pod wpływem temperatury; 2) Młodzież da się z łatwością zasugerować i złapać na wędkę ładnych łebów, starszych; 3) Działalność polityczna stwarza zwarte obozy, a zabija bezpartyjność — niszczy światopoglądy szlachetne; 4) Działalność polityczna urywa młodzież od pracy naukowej i kulturalno - oświatowej; 5) Powoduje wśród młodych niepotrzebne odruchy (ruchy antysemickie; strzały na U. W.). Organizacje zatem polityczne (Młodzież Wszechołska, Legion Młodych) należy unazać z terenu uniwersytetów. W państwie porządnie zorganizowanym do polityki stworzenia są właściwe urzędy, zajmowanie się obywateli polityką jest conajmniej niepotrzebne. Z tego powodu potępiam również ruchy masowe. Masa — to woda, która podlega prąwu grawitacji — idzie tam, gdzie ją ciągnie interes. Sprawiedliwość społecznej należy szukać nie na drodze walki klas, a na drodze przemyślanej i planowej akcji, do której chyba najmniej nadaje się masa nieświadoma. Walki klasowe powodują tylko niepotrzebnie utratę energii, która musi być zużyta tylko na pracę. A zatem tylko ruchy elitarne i działalność oświatowo - kulturalna winna być wyrażone, że jeszcze nie jesteśmy skolektywizowanymi ludźmi, że mamy jeszcze swoje ja, że jesteśmy w państwie podmiotami a nie przedmiotami”.

„Dekada” pisze: ROZWIAZĄC MŁODZIEŻ WSZECH-POLSKĄ I LEGJON MŁODYCH „Opowiadam się bezwzględnie za wyrabianiem światopoglądów, potępiając działalność czynną, a to z następujących powodów: 1) Polityka, szczególnie wtedy, gdy towarzyszy jej działalność polityczna, zostaje pod wpływem temperatury; 2) Młodzież da się z łatwością zasugerować i złapać na wędkę ładnych łebów, starszych; 3) Działalność polityczna stwarza zwarte obozy, a zabija bezpartyjność — niszczy światopoglądy szlachetne; 4) Działalność polityczna urywa młodzież od pracy naukowej i kulturalno - oświatowej; 5) Powoduje wśród młodych niepotrzebne odruchy (ruchy antysemickie; strzały na U. W.). Organizacje zatem polityczne (Młodzież Wszechołska, Legion Młodych) należy unazać z terenu uniwersytetów. W państwie porządnie zorganizowanym do polityki stworzenia są właściwe urzędy, zajmowanie się obywateli polityką jest conajmniej niepotrzebne. Z tego powodu potępiam również ruchy masowe. Masa — to woda, która podlega prąwu grawitacji — idzie tam, gdzie ją ciągnie interes. Sprawiedliwość społecznej należy szukać nie na drodze walki klas, a na drodze przemyślanej i planowej akcji, do której chyba najmniej nadaje się masa nieświadoma. Walki klasowe powodują tylko niepotrzebnie utratę energii, która musi być zużyta tylko na pracę. A zatem tylko ruchy elitarne i działalność oświatowo - kulturalna winna być wyrażone, że jeszcze nie jesteśmy skolektywizowanymi ludźmi, że mamy jeszcze swoje ja, że jesteśmy w państwie podmiotami a nie przedmiotami”.

1) Tendencje reformatorskie. Wszystkie ugrupowania akademickie stwarzają programy gruntownego zreformowania obecnego stanu rzeczy. 2) Apoteoza państwa jest propagowana nie tylko przez tak zwane organizacje państwowe, lecz również przez ugrupowania narodowe, które posiadają w pewnym stopniu odmienny pogląd na samo pojęcie państwa. 3) Uznanie pracy i zasług na rzecz dobra zbiorowego jako kryterium praw i obowiązków obywatelskich. 4) Oparcie ustroju politycznego na silnej władzy wykonawczej. 5) Elitaryzm jest propagowany przez wszystkie organizacje nawet ultra demokratyczne. 6) Ustrój korporacyjny ma zwolenników wśród przeważającej większości młodzieży akademickiej.

Twierdzą, że „Legion Młodych” nie chce się zadowolić dotychczasowymi źródłami finansowymi. Twierdzą, że nie wstydzi się być finansowanym przez ZSRRL, a z drugiej strony przez hrabów polskich.

Numer marcowy czasopisma „Legion Młodych” zawiera w sobie także dwa interesujące ogłoszenia. Ogłoszenie SOWIECKIEJ PAŃSTWOWEJ INSTYTUCJI „MIEBUDNARODNAJA KNIIA” I OGŁOSZENIE DOBR „ROS” ADAMA HR. BRANICKIEGO. To ostatnie na całą ogromną stronę „Legion Młodych”. Pierwsze na 1/4 strony.

PAN HRABIA ADAM BRANICKI, ORDYNAT, (tytułatura „Legionu Młodych”) DAJE 1000 ZŁOTYCH ORGANIZACJI, W KTOREJ PROGRAMIE MIEŚCI SIĘ NATYCHMIASTOWE UPANSTWOWIENIE LĄGÓW I WYWŁASZCZENIE WIELKIEJ WŁASNOŚCI BEZ ZADNEGO ODSZKODOWANIA.

Drodzy nasi rówieśnicy z „Legionu Młodych”! Mieście trochę wstydu. Albo nie są dajcie konfiskaty dóbr hrabiowskich, albo nie bierzcie od nich pieniędzy.

Kol. Czerwiński zapomina o jeszcze jednym ogłoszeniu „Legionu Młodych”, rozbrajającym w swej naiwności „Żądany rozwinięcia organizacji zachowawczych”!

Wszystkie te trzy ogłoszenia, w połączeniu z hasłami „Legionu” tworzą wyjątkowo piękną całość.

„Zrąb” o Mocarstwach. „Musimy to stwierdzić z niepokojem, że młodzież dzisiejsza w stosunku do własnego Państwa jest indferentna — i to niezależnie od różnic w swych poglądach politycznych. Jednym ideą państwa przestają się derywować społecznie, innym narodowe, ale nagoś! stwierdzić możemy brak potężnego instynktu własnej państwowości, któryby darczyła dusze więzią potęg państwowej polskości. Jeden widzą w państwie polskiem system nieuki kapitalistycznego mas, inni niesprawiedliwość społeczną ze złem rozłożeniem podatków, a jeszcze inni „nienawistny” rząd, który im przysłała istotną rację, — zaś wszyscy

Nowe pismo mocarstwowe. Ukazało się niedawno nowe pismo mocarstwowe — „Dwa Miecze” — jako organ Myśli Mocarstwowej okręgu lwowskiego. Pierwszy numer nowego pisma przynosi jednak miał wielką zaletę. Był zrobiony z entuzjazmem. Entuzjazm ten było widać także na twarzach publiczności żydowskiej, która wypełniła salę kina „Pan”.

Niestety nie tylko szczerzy krytycyzm i sumienie, ale (nawet dużo częściej) zawiedzione ambicje prywatne, niedoświadczenie zawodowe, powodują nastawienie opozycyjne wobec pozytywnej rzeczywistości. Jeśli się ma wyraźnie wytkniętą drogę, to się będzie miało wrogów nie tylko wrogów, ale także i to przede wszystkim wśród tych, którzy wogóle dążyć do czegoś nie mają chęci, lub nie umieją.

Oto są litanie tęsknych do złotu. W „Ostatniej Brygadzie” demaskuje autor nie tyle swoich wrogów, ile siebie i swe środowisko nieczadłowiec. „Karjera Dyzny” ma założenia (tylko negatywne, podobnie jak paszkwil. Inaczej z „Brygadą”. Tu już są, a raczej w myśl intencji autora mają być pozytywne wartości. Sens moralny każe oczekiwać wymarcia pokolenia „Ostatniej Brygady”, a wtedy przysiędnie nowo, uczciwie, plus jeden przedstawiciel dawnego, t. zn. Dowmunt. Tutaj przeciwstawia się solidnie dzisiejszości entolija jutrzeńce przyszłości. I z tem jest właśnie gorzej. Dopóki mowa o ciennych indywidualnościach, ich hajdaeckich karierach i zarobkach — treść jest szczerą, żywą, nawet przekonującą. Gdy chodzi jednak o przedstawienie, o sprawidlowych młodzieńców przyszłości, autor albo jest bezbarwny i nie szczerzy, jak w rysunku postaci Janka, który nie ma ani odrobiny życia, tak bardzo jest papierową figurą albo już wyraźnie zamierza, gdy taki np. Roman Rzecki „zbiegający się opinii” ideologa elity, grunlujejąc się kol

„Opowiadam się bezwzględnie za wyrabianiem światopoglądów, potępiając działalność czynną, a to z następujących powodów: 1) Polityka, szczególnie wtedy, gdy towarzyszy jej działalność polityczna, zostaje pod wpływem temperatury; 2) Młodzież da się z łatwością zasugerować i złapać na wędkę ładnych łebów, starszych; 3) Działalność polityczna stwarza zwarte obozy, a zabija bezpartyjność — niszczy światopoglądy szlachetne; 4) Działalność polityczna urywa młodzież od pracy naukowej i kulturalno - oświatowej; 5) Powoduje wśród młodych niepotrzebne odruchy (ruchy antysemickie; strzały na U. W.). Organizacje zatem polityczne (Młodzież Wszechołska, Legion Młodych) należy unazać z terenu uniwersytetów. W państwie porządnie zorganizowanym do polityki stworzenia są właściwe urzędy, zajmowanie się obywateli polityką jest conajmniej niepotrzebne. Z tego powodu potępiam również ruchy masowe. Masa — to woda, która podlega prąwu grawitacji — idzie tam, gdzie ją ciągnie interes. Sprawiedliwość społecznej należy szukać nie na drodze walki klas, a na drodze przemyślanej i planowej akcji, do której chyba najmniej nadaje się masa nieświadoma. Walki klasowe powodują tylko niepotrzebnie utratę energii, która musi być zużyta tylko na pracę. A zatem tylko ruchy elitarne i działalność oświatowo - kulturalna winna być wyrażone, że jeszcze nie jesteśmy skolektywizowanymi ludźmi, że mamy jeszcze swoje ja, że jesteśmy w państwie podmiotami a nie przedmiotami”.

W. A. KADUSZKIEWICZ

WIESZCZ TĘSKNOTY ZA KORYTKIEM

Literatura urabia środowisko. To jest bezsprzeczne. Istnieje jednak również bezsprzeczny proces odwrotny: społeczeństwo wpływa na poziom myślni autora, ogarnia go swą atmosferą, tworzy nastawienie, więcej: urabia gozł dyspozycji psychicznych jednostki, kształtuje jej charakter. Rzecz jasna, że radowidzialność genialna wyluynie się z pod tego prawa siły swego geniuszu. Ale nie o tem mowa, klimat naszej współczesności, atmosfera niwelacji, jaka dziś kwitnie, nie sprzyja hodowli nadludzi.

Zasadniczo jaka głębia, taki kwiat. Poziom literacki zrosnięty jest z poziomem środowiska. Cały oboz Narodowy na froncie literackim miał jednego raptem przedstawiciela „na poziomie”: Grzymała-Siedleckiego. Celowo po mijam Nowaczyńskiego. Ten bodaj najzdolniejszy publicysta polski jest dwuosobowy: ondek w dziennikarstwie i to ondek szwiniawstyczny, przestaje uim być w literaturze. Nowaczyński stanowczo, jako dramaturg, jest nicendecki, jest wtedy tylko wysokiej klasy artysta. Przez dłuższy czas brakowało endocji piwcy jej zawiedzionych nadziei. Nie było człowieka, co by wziął na siebie niewdzięczne zadanie reprezentowania tego środowiska, jego tęsknot i żołą.

Bohatera swego autor izoluje celowo, od zgniłej powojennej rzeczywistości polskiej w ten sposób, że nieomal sparaliżowanego lekarze wysyłają jak najdalej na południe — do Karmenu, gdzie zdobywa zdrowie i przy okazji... miliony. Po dziesięciu latach szlachetny, ale namięty bohater wraca do kraju, gdzie obserwując z bólem sercu gangrenę współczesnego polskiego życia politycznego i społecznego z godnością wysoko obnosi, a raczej obwozi własnym Paekardem standard swojej ewolucji obywatelskiej oraz przycudno kochanki. Dowmunt (nazwisko bohatera) jest naturalnie bardzo bogaty, bogatszy, niż Dyzna. Sądzę, że ilekroć Mostowicz obdarzył literaturę nowym utworem, bohaterowie jego będą zawsze pławili się w dostatkach, bo dla autora to jest, zdaje mi się, jednym z najważniejszych akcesoriów twórczości.

Bohatera swego autor izoluje celowo, od zgniłej powojennej rzeczywistości polskiej w ten sposób, że nieomal sparaliżowanego lekarze wysyłają jak najdalej na południe — do Karmenu, gdzie zdobywa zdrowie i przy okazji... miliony. Po dziesięciu latach szlachetny, ale namięty bohater wraca do kraju, gdzie obserwując z bólem sercu gangrenę współczesnego polskiego życia politycznego i społecznego z godnością wysoko obnosi, a raczej obwozi własnym Paekardem standard swojej ewolucji obywatelskiej oraz przycudno kochanki. Dowmunt (nazwisko bohatera) jest naturalnie bardzo bogaty, bogatszy, niż Dyzna. Sądzę, że ilekroć Mostowicz obdarzył literaturę nowym utworem, bohaterowie jego będą zawsze pławili się w dostatkach, bo dla autora to jest, zdaje mi się, jednym z najważniejszych akcesoriów twórczości.

Bohatera swego autor izoluje celowo, od zgniłej powojennej rzeczywistości polskiej w ten sposób, że nieomal sparaliżowanego lekarze wysyłają jak najdalej na południe — do Karmenu, gdzie zdobywa zdrowie i przy okazji... miliony. Po dziesięciu latach szlachetny, ale namięty bohater wraca do kraju, gdzie obserwując z bólem sercu gangrenę współczesnego polskiego życia politycznego i społecznego z godnością wysoko obnosi, a raczej obwozi własnym Paekardem standard swojej ewolucji obywatelskiej oraz przycudno kochanki. Dowmunt (nazwisko bohatera) jest naturalnie bardzo bogaty, bogatszy, niż Dyzna. Sądzę, że ilekroć Mostowicz obdarzył literaturę nowym utworem, bohaterowie jego będą zawsze pławili się w dostatkach, bo dla autora to jest, zdaje mi się, jednym z najważniejszych akcesoriów twórczości.

MUZEUUM Z TRUDNYM DOSTĘPEM

Godziny otwarcia Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie

Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie jest otwarte w niedzielę od 11-jej do 2-jej i w jakieś dwa dni powszednie, zdaje się, że od 11-jej do 1-jej.

Dlaczego piszę „w jakieś”? i dlaczego piszę „zdaje się”?

Bo oto wczoraj o godz. 2 min. 3 (dokładnie z zegarkiem w rękę, po sprawdzonej na stacji telefonicznej dokładności zegarka o godz. 14 min. 3) obszedłem naokoło gmachu Tow. Przyjaciół Nauk i nigdzie nie znalazłem najmniejszej wzmianki, najmniejszego szyldzika, wskazującego, w jakie dni i od której do której Muzeum jest otwarte.

Badz co bądź, jest to jedynie muzeum boją się na całym świecie, które nie uzewnętrznia swoich godzin otwarcia.

DLACZEGO NIKT NIE WZIEDZA, NIKT NIE SŁYSZY O TEM MUZEUM

Wilnianie! Połóżcie rękę na sercu i powiedzcie, czy często chodzicie do tego Muzeum, które powstało z dużej ofiarności publicznej, do którego jeśli nie wy, to ojcowie wasi ofiarowali wami pamiętki rodzinne, ewentualnie bardzo ciekawe, które aczkolwiek ustepują muzeum krakowskiemu, ale warszawskiemu, to jednak posiada sporą ilość przedmiotów, mogących wzbudzić duże zainteresowanie, czy też lekkie sentymenty.

Dlaczego, jak przyjdzie jakiś cudzoziemiec, czy jakiś gość z Warszawy, to prowadzący go wszędzie do Hachama w Trokach, wzięwszy do Werka, pokazujemy Radjo i meczki na Mahometaniskim zanku, ale nigdy nikomu nie pokazujemy Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk?

A oto dlaczego—Muzeum to tak się otwiera, tak konspiracyjnie godziny swego otwarcia, że dostać się tam jest niezwykle trudno.

Czasami chodzą tam szkoły z uczniami, lub wzięciami i to za wszystko.

PANTOFLE

Jeżeli ktoś jakichś cudem wyszedł z godziny otwarcia Muzeum, w niedzielę wstąpi rano, poszedł nie na sumę, lecz na zwyczajną misę, aby trafić na jedenaście, — w dzień powszedni zwolnił się z biura w tych najbardziej zajętych godzinach, które są godziną 11-ta do 12-jej, w których to godzinach nikt, ale to absolutnie nikt nie ma czasu, — to u wejścia do Muzeum, do tego małego wileńskiego Muzeum czekają go nowe tortury.

Oto wkładają mu na nogi pantofle.

Te pantofle są komizne. Owszem, wkładają się pantofle w całym szeregu domów zabytkowych, na Zamku Warszawskim, na Wawelu, w Łazienkach itd. itd. Ale nikomu do głowy nie przychodził zmuszać kogoś do strojenia obywateli w pantofle w Krakowskiemu Muzeum Narodowemu, ani w Zachęce Warszawskiej, ani w Ipsie, ani gdziekolwiek indziej.

Dlaczego? Bardzo proste. Pantofle nie są poto, aby zwiedzający wypręcali leniwą służbę, której się nie chce froterować podłóg, lecz pantofle wkładane są tylko i wyłącznie tam, gdzie są zabytkowe posiadki, które mogą albo zniekształcać. Tam to jest racjonalne i tam temu się każdy z ochotą poddaje. Ale robić z siebie mahometanina naodwrot w każdym miejscu publicznym niema najmniejszej racji. Przecież ani na dworcu kolejowym, ani w bibliotece uniwersyteckiej, ani u p. Wojewody nie wkładają nam pantofli. Coż to za parkiet zabytkowy w domu na zanku Gazowy? Chyba Lawr, Galena Pitti, Willea Boreza, Muzeum Brytyjskie ma takie podłogi. Dlaczego tam nie włączają gości w pantofle? Coż to za wyjątek ma stanowić Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie?

HIPOTEZA ANUSI

Bardzo przeproszam, że się podzieliłem moim wrażeniem. Jest to wrażenie i tylko tyle. Ale wrażenie silne.

Są u nas na Litwie święte takie domy, w których wszyscy idą przed własną Anusią. Jedzą też obiady, bo nie Anusi nie chce gotować, siedzą w niezamiatanym pokoju, bo się Anusi nie chce szczołką poruszyć.

Czy aby tak samo nie jest u Przyjaciół Nauk? Czy tam niema takiej jakiejś Anusi, której się nie chce pokazywać w Muzeum dłużej, niż kilka godzin na tydzień, której się nie chce sprzątać, więc zwiedzający sami muszą podłogi pantoflami froterować?

Czegoś mi mówicie! Wiem, że kto inny pokazuje, a inny podłogi sprząta, ale myślę, że naprawdę nie nos dla tabakierki, i że skoro już jest Muzeum, to trzeba je po ludzku udostępnić.

ADMINISTRACJA MUZEUM JESZCZE SKRAOŁA I TAK JUŻ MINIMALNY CZAS DOSTĘPNOŚCI DO MUZEUM

Było to wczoraj. Zjawiam się do Muzeum o godzinie 1-szej min. 45. (Wyraźnie o godz. 13, min. 45), czyli na kwadrans przed godziną zamknięcia Muzeum.

Kupuję bilety.

Z góry zjawia się urzędnik muzealny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dzisiaj

Wieczór

Adolfa Dymyzy

początek o g. 8.15 w.

NASZA ANKIETA

Zwyczajem lat ubiegłych zwracamy się do czytelników naszych z ankietą. Obecnie chodzi nam o pomoc i radę z ich strony.

Czyje pióro ceni sobie Pani i Pan najczęściej. Tak dużo ludzi pisuje do naszego pisma, a także do tych dodatków, które są razem z niem wydawane, niektórzy prawie codziennie, lub przynajmniej kilka razy na tydzień, inni od czasu do czasu, lecz także stale. A więc z pomiędzy tych trzeba wybrać jedno, dwa lub trzy nazwiska i nam je zasynalizować.

Rubryka. Słyszynmy często narzekania: to lub oto niepotrzebne. Niektórzy się niepodobają kronik krajowa, innym życie gospodarcze, jeszcze innym sport. A no spróbujmy, jakby to wypadło przy głosowaniu.

Są jeszcze inne narzekania. Dlaczego niema tego, lub owego. Zapewniamy naszych czytelników, że jeśli dostatecznie wśród nich liczbą upomni się o zaprowadzenie pewnej rubryki, to się takowa pojawi.

Proszę więc wyciąć znajdujący się na 4 str. kuponik, włożyć do koperty, adresować do redakcji, lub oddać do redakcyjnej skrzynki, lub oddać na Zamkowej 3. Będzie nam bardzo miło i potrzebny.

Ważne! Nie wzdychać każdemu, kto

Pomoc dla ludności dotkniętej klęskami

(ISKRA) — Sytuacja ludności wiejskiej województwa wschodniego, dotkniętej klęskami żywiołowymi, a przedewszystkiem nieurodzajem zbóż i ziemniaków stanowi stałą troskę państwa. Najcięższy stan dawał się odczuwać na Wileńszczyźnie.

Przeciwdziałając nędzy, która już w roku ubiegłym zaczęła się szerzyć nagminnie na tych terenach, rząd rozdzielił bezpłatnie pomiędzy ludność wiejską w okresie ubiegłego przednowka około 35.000 centnarów metrycznych mąki razowej i 6.100 centnarów metrycznych soli. Najwięcej tych produktów otrzymały wówczas województwa: wileńskie, stanisławski, wołyński i lwowski.

W roku bieżącym sytuacja ludności wiejskiej tych obszarów, głównie zaś ludności bezrolnej i małorolnej, uległa dalszemu pogorszeniu, w związku z czym pomoc państwa musiała być zwiększona. Już w okresie do połowy marca br. rozdzielono bezpłatnie z przeznaczeniem na spożycie własne dla głodującej ludności wiejskiej 70.000 centnarów metrycznych mąki razowej oraz około 11.000 centnarów metrycznych soli. Niemal połowa wskazanej ilości mąki skierowana została na Wileńszczyznę, tam bowiem stwierdzono największe potrzeby.

Nie zapomnieliśmy jednak całkowitego opowiadania ciężkiej uoli ludności wiejskiej województw kresowych, i skłoniło władze do podjęcia dalszej, na szerszą skalę zakrojonej akcji pomocy dla tej ludności. Poszerzając akcję dotychczasową, rząd wysygnował więc 985.000 zł. na zakup zboża siewnego i ziemniaków — sadzanków dla Wileńszczyzny, przeznaczając bode i ziemniaki dla tych gospodarstw, które na skutek niedzy pozostały nieobsiane, względnie nieobsadzone.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów zdecydował przydzielić około 500.000 centnarów metrycznych żyta na spożycie własne ludności województw kresowych, której brak zasobów własnych groził nędzą na przednowku. —Jednocześnie przyjęta została zasada, że ludność otrzymująca w tej formie pomoc odpracuje na robotach, podjętych przez miejscowe władze administracji ogólnej i samorządowej. Roboty te polegać będą na budowie i konserwacji dróg lokalnych, spłukaniu grobli, regulacji rzek i potoków, drobnym melioracjach itp. których nie uwzględniono w programach robót, jakie prowadzone będą przez Państwo, samorząd i Fundusz Pracy z kredytów gotówkowych. Roboty te powinny stworzyć szkole dla ludności kresowej wsi polskiej, nowe, lepsze warunki egzystencji. Będą nietylko realną zdobyczą wsi, ale i czyn-

nikami, który podniesie psychiczne ludność terenów wschodnich, budującą wzmianę za dostarczony jej chleb pożyteczny i jej dobru służące urządzenia.

Wileńszczyzna na wspomniane cele otrzymała już 50.000 centnarów metrycznych zboża. Te same ilości otrzymały województwa: poleskie, wołyński i stanisławowski.

W dalszym ciągu przydzielana będzie również sól w ogólnej ilości około 15.000 centnarów metrycznych.

W ten sposób rozszerzona akcja pomocy państwowej dla ludności wiejskiej na Kresach wschodnich — jak się dowiadujemy — trwać będzie do sierpnia r.b. włącznie a więc obejmie cały przednowek.

DANCING PRASY WILEŃSKIEJ

W sobotę wieczór i poprzec noc na niedzielę odbywał się w Salonach Izby Przemysł.-Handlowej pierwszy wiosenny Dancing Prasy Wileńskiej. Właściciel dancing ten miał wszelkie cechy prawdziwego balu. Piękne suknie pań i traki panów. Wino, kruszon, owoce, bufet, tańce, orkiestry, reflektory, występy artystów, atrakcje i t. d. i t. d. Słiznice udekorowane były salony, zawieszając hojności kwiatów firmy „Weler”. Znany artysta - malarz Józef Horyd skonstruował pomysłowy kiosk, przedstawiający kielich szampa, z którego zamiast kropek musującego wina, tryskały w górę różnobarwne bułanki. W kosku tym piękne panie sprzedawały kruszon. Obok był kiosk z kwiatami i tam też były piękne panie.

Około godziny 1-jej rozpoczęły się występy tak popularnych u nas artystów Teatru Świątecznego „Lutnia”. Kolejno — Ciesielski z Martówną, Halimskia, znów Halimskia w duecie ze Szczawińskimi, Debowski, Wywicz - Wichrowski. Miała też tańczyć pewna piękna blondynka z „Lutni”, ale... się spożniła. Trudno, kobiety są zawsze niepunktualne.

Był może największą atrakcją były wychory królowej i króla balu. Królową została p. Halimskia, a wice — pani Tatrzańska, Romanowska i ukrayająca się pod pseudonimem „Waka”. Królem jednogłośnie krzyżoznaczoną mezenasa Engla. Za tańce otrzymali nagrody. Pierwsza — para p. Helena Benisawska i dr. Karmicki - 2-ga pp. Słowitowscy, 3-cia p. Bohdanowa Mackiewiczowa i artysta teatru Ścibor Ryśki. Nagrody rozdano z podarunkami firm, a więc perfumy dla pań od Kudrewicza, Harytonowicza, Ludwika i Pruzana, cukierki i czekoladki B. Sztralla, Rudnickiego, Polokskiego i Wedla Panowie otrzymali wina firmy Banel i Narocz.

Cóż więcej można wspomnieć w krótkiej notatce o zabawie, która się przeciągnęła do białego rana? Humor, werwa, radość, stroje, dużo ludzi i dużo miłych uśmiechów.

W terenie i na torach

Wiosenny b'eg na przelaj

BEZAPRĄCZYJNE ZWYCIĘSTWO DOKTORA SIDOROWICZA

Sezon lekkoatletyczny można uważać za rozpoczęty. Wczoraj odbyła się pierwsza impreza, która zapoczątkowała bogaty kalendarzyk O. Z. L. A. Byliśmy świadkami wiosennego biegu na przelaj.

Na całość udanej imprezy złożyły się piękna pogoda, punktualny początek i start czołowych zawodników.

Godz. 9-ta, zawodnicy ruszają ze startu. Prowadzenie obejmuje dr. W. Sidorowicz. Po ostrym „zjeździe” zawodnicy giną między drzewami. Publiczność z napięciem wyczekuje na pojawienie się biegaczy, snując w międzyczasie najrozmaitsze przypuszczenia. Jedni mówią o dobrej formie Zylewicza, drudzy o dużym treningu Hermana, Rodzi się wśród sympatyków młodej generacji sportowej nadzieja wydarca piana pierwszeństwa bezkonkurencyjnego na leśnych trasach Sidorowiczowi.

Sensacja sportowa

WARTA (POZNAN) — OGNISKO *WILNO 7 : 7

Trzeba przyznać że ognisko trafiło na dobry pomysł sprowadzając do Wilna Wartę poznańską. Szkoda tylko, że termin obrano nieodpowiedni: wiosna i ładna pogoda ciągną na wycieczki, na spacer. W pełni sezonu takie spotkanie ściągłoby tłumy publiczności, wczoraj zaś było jej niezbyt dużo.

Na ringu po solidnym opuznieniu zjawili się drużyny. Okolicznościowe przemówienia wygłosił: p. inż. Stadziewicz z ramienia KPW Ogniska i p. Zapłaska jako kierownik drużyny poznańskiej. Tradycyjnym zwyczajem goście otrzymali wianek kwiatów.

Pierwsza walka. Sobkowiak (Warta) — Malinowski (Ognisko) zorientowała publiczność w poziomie technicznym obu walczących zespołów. Poznaniacy biorąc ogólnie gorwalsi rutyną i treningiem Wilnianie zaś przeciwstawiali walorom technicznym ambicji i wytrzymałości. Pozwiliłem sobie w tym miejscu na dygresję natury ogólnej, bo te cechy charakteryzowały wszystkie walki, szczególnie wyraźnie zaznaczając się w pierwszym spotkaniu.

Sobkowiak jako mistrz Poznania nie pokazał, był lepszy od Malinowskiego taktycznie. Wygrał też zupełnie zasłużenie.

Drugie spotkanie. Spiniński II-Krasnopiorow. Walka prowadzona agresywnie przez Spinińskiego. Obaj bez pojęcia o kryciu. W pierwszej rundzie punktowo walka wyrównana, następnych z nieznaczną przewagą warciarza.

Dziwem więc wydalo się orzeczenie sędziów, przynajmniej 2 punkty Ognisku.

Trudno spotkanie Wolniakowski — Gawalkiewicz określić jako walkę. Wilnianinowi brak psychicznych zadatków na boksera, myśli on o różnego rodzaju wykrętach, skargach —

Konferencja w sprawie przystani

Minima dla lekkoatletek

Polski Związek lekkoatletyczny określił minima wyciąć zawodniczek, które mogą brać udział w zawodach międzynarodowych w Londynie w dniach 1-10 maja r.b. — 150 metr, kula — 12 m. — 38 metr.

— znaczenie przekroczone. Przedstawia się następująco: 60 m. — 7,3 s., 100 m. — 12,4 s., 200 m. — 26 s., 300 m. — 2:24 sek., 500 m. — 1:24 sek., 500 m. — 5:30 m. — 1:50 min., kula — 12 m. — 38 mtr.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie. Władze państwowe nie wyrażają zgody na odbudowę przystani w Wilnie.

Konferencja w sprawie przystani

Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publikystów Sportowych została zwołana konferencja w sprawie rozwiązania kwestji przystani włońskich, które w związku z regulacją brzegów zostały skazane na rozbiórce.

Zebrańie zgaił wice prezes Zarządu — red. J. Nieciecki zapraszając na przewodniczącego mjr. Wasowicza. Z ramienia Magistratu wyjaśnień udzielił inż. Jensa.

Sprawa przedstawia się smutno. Wioślarnia przystania w Wilnie została zniszczona w czasie ostat

